

Łódź

CENA NUMERU

20 gr.

Cena prenumeraty w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł.
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią-egz. 27 gr.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem

XXXV rok istnienia

Redakcja i Administr.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5-

Art. listów anonimowych nie umieszcza się.

1931 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Piątek, 18-go września

№ 255

„Niech żyje król!”

Z tym okrzykiem zbuntowała się flota angielska

LONDYN 17.9. Gabinet rozpatrywał na posiedzeniu nadzwyczajnym sprawę zająć która wydarzyła się w eskadrze transatlantycznej.

Daily Herald donosi że również rytualia w armii lądowej jest dość poważną, ponieważ niezadowolone spowodowane niższą poborów przybrało znaczne rozmiary. Marynarze krążownika Valiant odmówili posłuszeństwa.

Morning Post pisze że smutne wydarzenia w marynarce angielskiej winny być zakwalifikowane jako bunt i stanowią ciężkie przekroczenia wielkich tradycji floty angielskiej.

Daily Mail stwierdza że załogi pewnych angielskich okrętów wojennych przyczyniły się przez swe postępowanie do podważenia zaufania zagranicy do Anglii i jej kredytów. Niepośluszeństwo wobec instrukcji rządu w chwili obecnej kryzysu jest nie mniejszym przestępstwem niż odmowa posłuszeństwa podczas wojny.

Times nie zajmuje żadnego stanowiska wobec wypadków we flocie.

Dzienniki donoszą poza tem że marynarze zbuntowanych załóg nie ulegli podszeptom agitatorów bolszewickich.

Wśród załóg eskadry panuje całkowity spokój.

LONDYN 17.9. Dopiero na podstawie wczorajszych sprawozdań można wywnioskować iż zaburzenia w marynarce wojennej mają charakter znacznie poważniejszy aniżeli pierwotnie przypuszczano. Wprawdzie lord admirałizacji którym jest dawny minister spraw zagranicznych usiłuje wpływać uspokajająco na opinię publiczną nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości że cała akcja protestu przeciwko obniżce żołdu właściwie dopiero się zaczyna stąd więc przypuszczać należy że przy sporze ona rządowi angielskiemu sporo kłopotów.

Jak dalece z powagi sytuacji zdaje sobie sprawę admiralizacja wynika z faktu że cała flota atlantycka która znajdowała się blisko Szkocji na manewrach została odwołana do

odpowiednich portów macierzystych.

Nie jest to bynajmniej sprawa drobna gdyż flota ta obejmuje około 15.000 ludzi załogi a liczba okrętów wojennych wynosi 40

MAGNAT NADR. BANKIEREM ZAMACHOWCÓW

W Austrii popierał Heimwehre, w Niemczech Hitlera

BERLIN 17.9. Z Gracu donoszą że dochodzenia w sprawie nieudanego zamachu „Heimwehry” doprowadziły do wielkiej kompromitacji kierowników największego austriackiego przedsiębiorstwa ciężkiego przemysłu „Alpine Montan-Gesellschaft”.

Szereg wyższych pracowników tych zakładów w Conawitz aresztowano. Obecnie chodzi o stwierdzenie, czy poparcie kierownictwa przedsiębiorstwa, na czele którego stoi generalny dyrektor Wogler przemysłowiec reński znany z finansowego popierania ruchu hitlerowskiego.

Wiadomość że przewodcą zamachu dr. Pfrimer udał się do Włoch okazała się przed-

wczesna.

Pfrimer powrócił z Lublany do Mariboru gdzie zamieszkał u swojej siostry. Pozostał je on stale pod dozorem policyjnym.

Pfrimer oświadczył sprawozdawcy biurogrockiej „Prawdy” że Heimwehra posiadała swoich mężów zaufania również w wojsku.

Fiasko całego ruchu tłumaczy tem że wojskowe koła Heimwehry nie były przekonane o konieczności zamachu i nie miały zaufania do samych siebie.

Najsamowitszą rolę miał odegrać kierownik oddziału wojskowego, baron Pranck, który pozostawał w kontrakcie z rządem i zdradził Heimwehre.

Akt oskarżenia przeciwko b. więźniom brzeskim nareszcie wpłynął do sądu

WARSZAWA 17.9. Do wydziału karnego sądu grodzkiego w Warszawie wpłynął wczoraj akt oskarżenia przeciwko jedenastu b. więźniom brzeskim.

Są to pp. Barlicki, Liberman Dubois Mas tek Pragier Ciołkosz, Kiernik, Witos, Bagiński Putek i Sawicki.

Oskarzeni oni są z art. 101 cz. III.

Termin rozprawy nie został jeszcze ustalony.

Art. 101 kodeksu karnego głosi:

„Winni zamachu na ustalony w drodze praw zasadniczych ustroj państwowy polski albo na całość terytorjum państwowego ulegają karze więzienia bezterminowego.

Jeżeli zamach taki ujawniony był odrazu i został stłumiony bez użycia środków nadzwyczajnych, winny ulegać zamknięciu w ciężkim więzieniu lat 10 do 15.

Jeżeli celem zamachu było usunięcie przez mocą członków sprawującego rządu i zastąpienie ich przez osoby inne wszakże bez zmiany zasadniczego ustroju państwowego w Polsce winny ulegać zamknięciu w ciężkim więzieniu na czas od lat 1 do 15.

Przez zamach rozumiane będzie zarówno dokonanie jednej z powyższych zbrodni jak

i jej usiłowanie.

Art. 101 kodeksu karnego brzmi: Winny przygotowania do zbrodni przewidzianej w art. 100 ulegnie zamknięciu w ciężkim więzieniu do lat dziesięciu.

Szkoła Tańca Witolda Lipińskiego

Traugutta 1 — gmach Grand-Hotelu

ZAPISY: od 11—2 i od
6—9 wiecz.

USUWA NALOT
TYTONIOWY
CHRONI
ZĘBY
PRZED
ZEPSUCIEM



DENTOJAN
SP. Z O. O.

Więzień z Gujany

Opowieść Polaka, który w tem strasznym więzieniu przeżył 22 lata

Któż nie słyszał o Gujanie — tem najstraszniejszym z więzień świata! W jak okropnych żyje się tam warunkach, opowiada o tem jeden z byłych więźniów tamtejszych, a opowieść ta jest tem ciekawsza dla nas, że pochodzi od Polaka, który w tem piekle przeżył całe lata męki. Człowiek ten po odsiedzeniu kary, przybył obecnie do Polski i opowiada w ten sposób o swoich przeżyciach w katorżce gujańskiej:

Na wolności jestem zaledwie od kilku miesięcy. W swoim czasie rodzice moi, wnieśli w sprawy polityczne, musieli uciekać z Polski do Paryża, a potem do Marsylii. Ja miałem wtedy kilka lat, chodziłem do szkoły, potem pomagałem ojcu w sklepie.

Trafiłem między złych ludzi, no i — fałszywy krok. Tylko przez wzgląd na mój młody wiek i na obce pochodzenie, nie skazano mnie na śmierć. Dostałem dwadzieścia pięć lat ciężkiego więzienia..

Kiedy okręt odwoził całą partję do Gujany, całą drogę pocieszałem sam siebie, że przecież jestem młody i jakoś wytrzymam. Ale kiedyśmy wreszcie po długiej, piekielnie męczącej podróży, zawinęli do Saint Laurent du Maroni, kiedy skutych w ciężkie kajdany, pod silną eskortą, przyprowadzono nas do baru w którym miałem przepędzić ćwierć wieku, dopiero wtedy zrozumiałem, jak strasz-

nie będę musiał okupić swój nierozważny krok.

Zadne słowa ani opisy nie potrają dać najmniejszego chociażby obrazu potwornego upodlenia w jakie wpada więzień. Zarazem żadna zbrodnia, chociażby najstraszniejsza nie jest wytłumaczeniem tych cierpień, jakie potem skazaniec przeżywa w Gujanie.

Najstraszniejszym ciemnizykiem jest klimat i niesłychanie ciężkie warunki pracy, której obowiązkowo podlegają wszyscy więźniowie. Ja początkowo pracowałem w kopalni miedzi, potem przy złożach fosfatowych.

Jak można pracować przy najniższej temperaturze 22 st, pojmie tylko ten, kto tam był. Po takim dniu pracy jedynie marzeniem jest — odpoczynek.

Ucieczka jest niemal niemożliwa. Zresztą czy zdechnąć z wyczerpania lub febry, czy pozwolić się zastrzelić strażnikowi, to już wszystko jedno.

W jaki sposób w tem piekle wytrwałem tyle lat — pojąć nie mogę. Ponieważ zawsze należałem do więźniów subordynowanych, więc darowali mi ostatnie trzy lata.

Do Polski przybył w nadziei, że znajdzie kogoś z rodziny, ale nie znalazł już nikogo. Widocznie pomarli, albo rozeszli się po świecie. Został sam z upiornymi wspomnieniami.

Koszula, którą można nosić cały rok...

Niedawno znakomity wynalazca Tomasz Alwa Edison był ciężko chory i lekarze wyrażali obawę o życie sędziwego pacjenta.

Prasa amerykańska przypominała z tego powodu historię dotyczącą rzekomego wynalazku Edisona.

Było to w sezonie „ogórkowym”. Pewien reporter amerykański, wyczerpawszy wszystkie „węże morskie” i „cielecia o dwu głowach” wpadł na pomysł ogłoszenia, że Edison wynalazł koszulę, którą można przez cały rok nosić, nie zmieniając jej i nie piorąc, przyczem koszula zachowuje się w świetnym stanie.

Czytelnicy owego pisma w Stanach Zjednoczonych poznali się na „kaczce” i nie zdradzali większego zainteresowania niezwykłą koszulą.

lane było natomiast wrażenie, kiedy wia-

domość o rzekomym wynalazku przedostała się do pism brazylijskich.

Widocznie koszula noszona przez cały rok odpowiadała zapotrzebowaniom wielu mieszkańców Południowej Ameryki, albowiem do Edisona zaczęły nadchodzić z krajów południowo-amerykańskich liczne zgłoszenia,

Przysyłano nawet pieniądze z góry. Pewien handlarz diamentów w Brazylii był tak zachwycony „nieporównaną” koszulą, że przesłał 300 dolarów, zaznaczając przytem w liście, że „cena koszuli wprawdzie nie jest w gazecie podana, sędzę jednak, że zapewne nie przewyższa 300 dolarów. Gdyby miała kosztować więcej, to proszę te 300 dolarów przyjąć jako zaliczkę. Zależy mi bardzo na jak najszybszej przesyłce koszuli”.

Widocznie ten Brazylijczyk nie lubił czę-

Szkodliwa moda

Zdobienia kapeluszy damskich piórami ptaków.

Nieobliczalny kaprys wszechwładnej „królowej mody” nakazał znowu paniom naszym zdobić kapelusze pięknymi piórami ptaków.

Do początku XIX wieku były używane kolorowe pióra papug i innych ptaków tylko przez dzikie plemiona Indian meksykańskich, oraz przez wyspiarzy archipelagu Malajskiego.

Na początku XIX wieku przyjęła się w Europie moda zdobienia kapeluszy damskich w strusie pióra. Moda ta, mnożąc stopniowo ilość piór na kapeluszu pięknej pani, doprowadziła do absurdu, zmuszając ją do dźwigania na głowie ciężaru kilkunastu olbrzymich piór strusich.

Osmieszoną przez ówczesne francuskie i niemieckie pisma humorystyczne, ustąpiła około 1820 roku rozsądniejszemu i piękniejszemu zdobnictwu.

Po raz drugi zjawiała się fala mody zdobienia strojów damskich piórami ptaków w roku 1878 i w rezultacie przyniosła zdziwiająco i zagładę wielu najpiękniejszym ptakom.

Ilustracją niesłuchanej i niekulturalnej „zarłoczności” ówczesnej mody był wykaz ilości ptaków sprzedanych przez jedną tylko firmę w Lipsku. Otóż firma ta w krótkim czasie zużyła dla zdobienia damskich kapeluszy niemniej jak 32.000 skórek kolibrów, 800.000 skórek ptactwa wodnego i 300.000 par skrzydeł słonek.

Inna firma lipaska, która tylko ubocznie zajmowała się tym handlem, sprzedała w jednym roku cztery i pół miliona skrzydełek skowronków (po 2 fenigi za parę!).

W okresie największego rozkwitu tej smutnej pamięci mody, jedna z firm głównych w Petersburgu zużyła na cele zdobienia kapeluszy w roku 1898 około 30.000 wróbli, 1.500 pszczołojadów (gatunek ptaka w Polsce wynierający), 2.800 szpaków, 1.000 dzięciołów, 30.000 kuropatw, 2.000 bocianów, 3.800 czapli, 1.200 mew, 75.000 gołębi i około 1.000 sztuk innych gatunków ptaków.

Jeszcze w roku 1910, w momencie wygasania mody, posiadano w Londynie tak olbrzymie zapasy kolibrów, że chcąc się ich pozbyć, sprzedawano 16 skórek kolibrów za

Przez radio

Łódź, 18 września.

- 11.40 Przegląd prasy krajowej
- 11.58 Sygnał czasu
- 12.10 Muzyka z płyt
- 13.10 Kom. meteorologiczny
- 14.50 Kom. gospodarczy
- 15.25 Odczyt z Krakowa
- 15.45 Kom. G. Z. Straży Pożarnej
- 16.00 Muzyka z płyt
- 16.30 Kącik artystyczny
- 16.50 Pogadanka literacka
- 17.15 Muzyka z płyt
- 17.35 Odczyt
- 18.00 Koncert populudniowy
- 19.00 Rozmaitości
- 19.30 Muzyka z płyt
- 19.40 „Giełda rolnicza”
- 19.55 Komunikaty
- 20.00 Prasowy dziennik radiowy
- 20.10 Kom. sportowy
- 20.15 Koncert symf.
- 22.00 Feljeton
- 22.15 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
- 22.20 Komunikaty
- 22.30 Muzyka lekka i taneczna

Humor

TRUCIZNA

- Dlaczego pan, panie Hosendułt, jest zawsze brudny jakby niemyty?
- A czy to mnie nie wolno?
- Dlaczego ma być nie wolno, ale przecież pan handluje z mydłem?
- To i co z tego, więc kto handluje z truciznami to się ma zaraz otruć?

POPIERAJCIE L.O.P.P.

śmiesznie niską cenę, około 5 dzisiejszych groszy.

Słynny podróżnik i przyrodnik Schillings obliczył, że w składach londyńskich leżała wówczas prawdziwa hekatomba, złożona na ołtarzu krwiożerczej mody w postaci około 3.000 białych czapli, około 40.000 rajskich ptaków, 38.000 kolibrów, 34.000 papug, 3.000 tukanów, 250 emu, 230 czerwonych ibisów, 300.000 dropi, 70.000 orłów, 10.000 sokołów i t. d.

Na samym tylko rynku paryskim sprzedano jeszcze w roku 1910 t. zw. rajców (czapli piór) 300.000 sztuk.

Nie trzeba się szeroko rozwodzić, aby dowiedzieć, jakiego spustoszenia dokonała ówczesna moda w świecie ptasim. W wielu okolicach świata ptaki niemal zupełnie wyępiono.

Na szczęście okres tej nieszczęsnej mody minął. W dużej mierze przyczyniła się do tego propaganda, szerzona zwłaszcza w Anglii wśród kół dworskich. — Królowa wdowa Aleksandra wydała zakaz noszenia rajców swoim damom dworskim, a za jej przykładem poszły i inne panujące dwory. Niewie domo, czy z wrodzonego kaprysu, czy też pod wpływem rosnącego oburzenia w społeczeństwach kulturalnych, szkodliwa moda minęła prawie zupełnie około 1912 roku, i zdało się, że nigdy już nie powróci.

Tymczasem w roku 1927 dały się wyznaczyć nowe próby jej ożywienia, które wszakże spotkały się odrazu z silnym protestem. Znany jest wypadek, że popularna artystka w jednym z teatrów monachijskich ustrójła się w pióropusz, zrobiony ze 140 okazów rajskich ptaków, a za tren swej sukni użyła piór z 73 okazów ptaków „papuana”, wywołując to żywiołowy protest widzów. Niestety, wszelkie usiłowania powstrzymania powrotnej fali mody ptasiej zawiodły i oto w roku 1931 we słuśmy w nowy jej okres.

Chleb podłości.

„Wy chcecie żyć i niema podłości, którejbyście do ręki nie wzięli i nie przyswoili sercu. Wy chcecie żyć i już trawicie błoto i brud i już was nie zadusza zgnilizna i jad. Wy chcecie żyć i plwać na wszystką rękę, która was i podłość waszą odsłania”.

Któż to i na kogo rzuca to straszne oskarżenie?

Czyni to wielki budowniczy wolności i niepodległości Polski, Stanisław Wyspiański.

Rzuca grom potępienia na tych Polaków, którzy, żeby żyć, strawią błoto i brud, dla chleba każdą podłość przyswoją sercu. Chleb za taką cenę zdobyty, jest chlebem podłości.

Łatwo oburzać się i potępiać, ale co ma począć ojciec, obarezony liczną rodziną, nie mając środków do życia?

Czyż ma dzieci rodzone na pastwę głodu rzucić, na śmierć głodową skazać?

Jeśli zasługuje na potępienie ten, co dla zachowania życia trawi błoto i brud, na jaką karę zasługuje upodlacz, który dla kawałka chleba zmusza ludzi, by każdą podłość brali do ręki?

Któż to czynił w stosunku do nas Polaków?

Rządy zaborcze, a zwłaszcza carska Rosja.

Kto rządził Rosją?

Pozornie car samodzierzca, w rzeczywistości Wydział trzeci, tajna policja, ochrona, szpicle i prowokatorzy.

Właśnie ukazał się piąty tom świętego dzieła prof. Kucharzewskiego o Rosji, pod tytułem: „Od białego do czerwonego caratu”.

Co za ohydna historia, jakie potworne metody rządzenia!

Wszędzie podsłuch, donosicielstwo, prowokacja, terror, znikczemnianie społeczeństwa. Nie wolno mieć przekonań, zasad, być obywatel, a nawet człowiekiem. Biada temu, kto odważyłby się myśleć, mieć swoje zdanie, krytykować najgłupsze zarządzenie „naczalstwa”, wytknąć najgorszy wybryk, czy nadużycie.

Jeśli nie powędrował „administracyjnym porządkiem” na Sybir, lub do twierdzy petropawłowskiej, czy warszawskiej, w żadnym razie nie mógł liczyć na posadę, najlichszą pracę.

Kto miał zasady, nie miał posady. Do urzędów dostawał się swolocz, najwyższe stanowiska w państwie dzierżyli ci, co plwali na wszystką rękę, która odsłaniała podłość, wskazywała na prawo, uczciwość, ideały. — Bez przesady mógł Sogol powiedzieć o urzędnikach w pewnym dużym mieście:

„Jeden tylko prokurator porządny człowiek, ale także złodziej”.

Cóż miał począć młody człowiek, co skończył studia, miał serce czułe na niedolę braci, uczciwość w duszy, zasady i przekonanie? Albo napluć na siebie i jeść chleb podłości, albo żyć w nędzy i poniewierce, ginąć z głodu.

„Dlaczego na łotrach wieszka się krzyże, a jemu pozostał na zawsze krzyż pański?”

Dlaczego on młody, silny, pełen ochoty do pracy, dobry patriota, ma mieć za cały majątek płot za miastem, pod którym może dychać, a dranie, kamierowicze, opływać w ostatki i zaszczyty?”

Bunt rodził się w duszy, nienawiść do

cara i jego szpiclów, która z czasem przeniesie się na państwo.

W chwili rozpacz, jednemu z tych, co nie chcieli jeść chleba podłości, wyrwało się z piersi straszliwe przyznanie:

„O jakże słodko Ojczyznę nienawidzić i chciwie czekać jej upadku”.

Stąd ciągle bunty, zamachy, a kiedy na reszcie nadszedł „dzień zapłaty”, zapłata była straszna.

Runął carat, przyszła wolność, niestety społeczeństwo, karmione przez wieki chlebem podłości, nie umiało stać się wolnym narodem, „a tylko wolny lud może mieć oswojonego dzieciela, ujarzmiony może mieć tylko innego ciemięzcę”.

W miejsce białego cara, przyszły czerwone zbiry z pod pięcioramienną gwiazdą.

Ogromna połać Polski podlegała berłu

białego cara, który Polaków przede wszystkim karmił chlebem podłości. Nie skąpiły również tego chleba Prusy i Austria.

Stąd święte oburzenie patrioty polskiego: „Wy chcecie żyć i nie ma podłości, którejbyście do ręki nie wzięli”.

Spożywano chleb podłości, a niektórzy nawet zasmakowali w błocie i brudzie niewoli i dzisiaj jeszcze z żalnością wspominają ów „smaczny chlebus”. Porównując, jak to było za Moskala, Austriaka, Prusaka, stwierdzają, że było lepiej — było jadła i napitku w bród.

O ile straszliwy kryzys, nędza powojenna tłumaczy poniekąd owo oglądanie się wstecz, ci, co w Polsce, Polaków chcą karmić chlebem podłości, pracują na pewną ząbę państwa.

PIAST

KUPIĘ KILKA KASZT

używanych czcionek i ub nieużywanych grotesku zwykłego, tłustego i kamiennego.

Oferty z ceną za kilo do „Rozwoju” sub. J. G.

Niemców ubywa

„Urzędowe wydawnictwa niemieckie (Statistisches Jahrbuch für das Deutsche Reich”, wydawnictwo Statistisches Reichsamt Berlin 1930) i inne publikacje, jak np. Burgdorfer, przynoszą wiadomości o zmniejszeniu się liczby urodzin w Niemczech i to w sposób tak katastrofalny, że dzisiaj Niemcy mają niższy przyrost ludności, niż nawet Francja.

W roku 1906 naturalny przyrost ludności Niemiec wynosił 910,275 przy ogólnej liczbie 61 milionów mieszkańców. W pięć lat później — w r. 1911 wynosił 739,945 na 65 milionów. Potem przyszły lata wojenne, tak, że dopiero sięgamy do r. 1921, aby zorientować się w przebiegu zmian. W roku tym naturalny przyrost wynosił 700,248 na 62 miliony mieszkańców. W r. 1927 cyfra naturalnego przyrostu spadła na 404,699 przy ogólnej liczbie ludności 64 miliony, w roku 1929 na 340,733. Wreszcie w roku 1930 nastąpiła lekka poprawa, gdyż przyrost naturalny wyniósł 420,000 przy tej samej od kilku lat liczbie ludności 64 milj.

Cyfry statystyki polskiej podają, że naturalny przyrost ludności Polski, liczącej obecnie 31 milionów, a więc mniej nawet niż połowa ludności Niemiec, wynosił w 1927 roku 433 tysiące, w r. 1929 468 tys., w 1930 roku 526 tys.

Z powyższego widać, że Niemcy są narodem wymierającym, narodem w którym powolnie przyrost ludności spowodowany jest sztucznie przez zmniejszenie się śmiertelności, w związku z czem następuje starzenie się narodu, który liczy coraz więcej staruszek i starców, zamiast młodych, jak ze zdrowego rozwoju by wypadało.

Pomyślmy tylko, że Polska, mająca tylko 48 proc. ludności Niemiec, ma naturalny przyrost ludności o 26 procent większy, niż Niemcy. Aby Czytelnik sobie jasno uświado-

mił, co to znaczy, wystarczy powiedzieć, że gdyby Niemcy mogli dorównać Polsce w jej przyroście, to ich naturalny przyrost w 1930 r. powinien wynosić 1.088.000, a nie 420 tys. Odwrotnie, gdyby w Polsce przyrost ludności miał się wyrażać przyrostem niemieckim, popoinienby był wynieść 203 tys., a tymczasem wyniósł w rzeczywistości 526 tysięcy, czyli przeszło 2 i pół razy więcej.

Widać zatem całą młodzieńczą siłę Polaków, widać równocześnie, jak naród niemiecki starzeje się i jest narodem na wymarciu. Obliczenia niemieckie powiadają, że jeżeli nie pogorszy się obecny stan przyrostu naturalnego, to w roku 1970 Niemcy już będą miały tylko 45 milionów mieszkańców.

A nic nie wskazuje na to, aby się miało ku lepszemu. Liczba małżeństw w Niemczech zmniejsza się; w roku 1930 zawarto o 27 tys. mniej niż w roku 1929 (562,500), a równocześnie statystyka objaśnia, że 40 procent małżeństw w Niemczech jest bezdzietnych, reszta ma 1 lub 2, rzadko już więcej, a przecież dopiero od 3-go dziecka zaczyna się przyrost. Niemki nie chcą mieć dzieci”.

BEZRADNY

— Zawsze podróżuję z moim mężem, który bezustannie jest zupełnie bezradny.

— To tak jak mój. Czy przyszywa guzik czy też ceruje skarpetki, zawsze ja muszę nawlekać mu igły.

USPRAWIEDLIWIONE PYTANIE

Czasy są ciężkie, ale młoda małżonka urzędnika zdecydowała się przyjąć służącą.

— Mieczu — zapytała potem męża — czy jeżeli damy naszej służącej 30 zł. miesięcznie, będziemy mogli dać jej jeszcze na gotowanie?

Porachunki szumowin paryskich.

W paryskiej dzielnicy de la Chapelle to zagrała się dramatyczna scena, w trakcie której użył w obronie własnej broni palnej właściciel położonego tam małego hoteliku. Ofiarami zajścia byli: napastnik, który awanturę przyplacił życiem i młoda kobieta, która wiedzona ciekawością zbliżyła się do przeciwników i została bardzo ciężko ranna.

Początki tragedii trzeba odnieść do czasu kiedy Antonina Dumon, 25-letnia kobieta lekko obyczajów poznała na dancingu 30-letniego Henryka Peslier, „niebieskiego ptaka” o zupełnie nieokreślonych zajęciach. Oboje powzięli do siebie sympatię i wkrótce Antonina przyjęła opiekę, wcale nie bezinteresowną, którą jej ofiarował Henryk Peslier znany w swoim świecie pod przydomkiem „Riton”.

„Riton” stwierdził jednak wkrótce, że młoda kobieta daje mu zamało pieniędzy i zaczął ją często i systematycznie bić, do tego stopnia, że nieszcześliwa mając dość jego brutalności pewnego dnia uciekła.

Peslier doprowadzony tą ucieczką do wściekłości, rozpoczął energiczne poszukiwania.

Tymczasem Antonina Dumon zjawiła się późnym wieczorem w hotelu będącym własnością niejakiego Bendera. Młoda kobieta przybyła w towarzystwie przypadkowego przyjaciela i poprosiła gospodarza hoteliku o pokój na noc.

Para wypełniała właśnie policyjny rejestr meldunkowy, kiedy weszła do biura hotelowego dziewczyna znana pod pseudonimem „Loulette” i zbliżywszy się do Antoniny powiedziała:

— „Riton” cię szuka. Chce z tobą mówić. Czekaj w korytarzu.

— Nie chcę go widzieć — odpowiedziała zaczepiona.

Peslier, który słyszał odpowiedź swej dawnej przyjaciółki, wpadł do biura i wezwał ją do wyjścia na ulicę.

W tym miejscu wmiszał się do sprzeczki właściciel hotelu Bender Spokojnie wezwał awanturnika do opuszczenia sali. Peslier rozjuszony rzucił się na Bendera, zaczął go bić po twarzy i kopać.

Poważnie pokaleczony hotelista uciekł na korytarz, wiodący do prywatnego mieszkania i zamknął przed napastnikiem szklane drzwi. Peslier nie uważał jednak zemsty za wystarczającą. Zaczął wywalać drzwi, aby złapać Bendera i dać mu dokładniejszą „naukę”. Szyby powylały a i drzwi słaby

tylko stanowiły opór. Przestraszony hotelista pobiegł natychmiast do mieszkania po rewolwer.

Wrócił w chwili, kiedy Peslier gwałtownym uderzeniem plecami wyrwał drzwi. Strzełił bez namysłu trzy razy. Pierwsza kula utkwiała w suficie, druga trafiła napastnika w ramię, kładąc go trupem na miejscu.

Trzecia kula chybiając celu, trafiła przypadkowo przechodzącą młodą kobietę, która zwabiona odgłosami bójkę z ciekawości zajrzała do hotelu. Raniona w prawe udo 25-letnia Celestyna Cardy, w stanie bardzo poważnym przewieziona została do szpitala.

Policja wszczęła dochodzenie. Bender pozostał na wolności do dyspozycji władz sądownych.

Hodowle kaktusów.

Kaktusy stały się w dobie dzisiejszej chyba najpopularniejszymi kwiatami. Widzimy je wszędzie: za wystawowym oknem każdej kwiaciarni, jako dekorację w nowoczesnej — eleganckiej kawiarni i w wielu wielu prywatnych domach.

Tak szybkie rozpowszechnienie się mody kaktusów zawdzięczamy przede wszystkim temu, że jest to roślina nadzwyczaj trwała i niewymagająca zbyt wielkiej pieczołowitości, następnie jest stosunkowo niedroga (tylko niektóre rzadkie okazy dochodzą w ha-

ndlu do wyższej ceny), budowa zaś samej rośliny odpowiada doskonale prostemu, współczesnemu stylowi naszych mieszkań, wreszcie do kaktusów przywiązany jest przesąd, które mu chętni jesteśmy wierzyć, że przynosi one właścicielowi szczęście.

Chociaż moda obecna przywędrowała do nas z zagranicy, zwłaszcza z Niemiec, gdzie istnieją bardzo liczne kółka „przyjaciół kaktusa” nie jest ona jednak w Polsce nowością. Już przed kilkudziesięciu laty hodowali nasi ogrodnicy kaktusy i nadali im nawet polską nazwę: cierniec. Nazwa ta jednak nie przyjęła się bowiem nie była potrzebna dla roślin zamorskich, które wówczas nie były tak popularne jak dzisiaj.

Nazwa łacińska cactus pochodzi od greckiego słowa calo, co znaczy palić, czyli że rana od ciernia kaktusowego zadana sprawia palący ból.

W ojczyźnie swojej, w Ameryce (Meksyk, Peru, Kanada), kaktusy wzbudzają swymi kolosalnymi rozmiarami dochodzącymi od 40 do 60 stóp wysokości i około 3 stóp grubości, nieklamany podziw. Owoce z nich wielkości pięści mają smak słodkiej pomarańczy i jadalne są chętnie zarówno przez tubylców jak i przybyszów.

Na pewnym gatunku kaktusa żyje bardzo pożyteczny w przemyśle chemicznym owoce: koszenilla, który służy do wyrobu barwnika koloru czerwonego specjalnie dla drogich tkanin wełnianych i jedwabnych. W Meksyku nawet zakładają rozległe plantacje tych kaktusów aby zebrać z nich jaknajwiększą ilość koszenilli. Kaktusy dostarczają bardzo dobrego drewna opałowego, a wartość ich lecznicza jest już wszędzie i od dawna znana.

Zasadniczych gatunków kaktusów znanych tylko trzynaście (9 bezlisnych i 4 listnaste) zato odmian ich wyhodowano już przeszło 10 tys.

Wszystkie kaktusy mają kwiaty duże i piękne, wyróżnia się jednak kwiat Cereus gaudiflorus, zwany Królową nocy. Kwiat ten jest kształtu szerokiego dzwonka, o bardzo przyjemnej waniljowej woni. Zazwyczaj rozkwita on nad wieczorem (w czerwcu lub w lipcu), trwa przez parę godzin a nazajutrz więdnie i opada.

Kaktusy utrzymywane pojedynczo nie sprawiają nam satysfakcji, zato jeżeli z nich z pewnym zamiłowaniem zechcemy skompletować kolekcję wtedy dostarczą nam przyjemności podziwiania fantastycznego wprost bogactwa form.

Pokrewną kaktusom rośliną jest tustosz równie często jak i one spotykamy w hodowli mieszkaniowej. Co do gatunków i odmian tej rośliny, jest ich znacznie więcej aniżeli kaktusów i są bardziej urozmaicone,

Całowanie Królewskiej dłoni Ciekawe tradycje obowiązują w Angli

Na jednym z najpotężniejszych dworów Europy w królewskim pałacu Buckingham w Londynie, istnieje romantyczna starodawna tradycja, nakazująca obejmującym swój urząd ministrom ucałowanie dłoni królewskiej. Zwyczaj ten wywodzi się z odwiecznego ceremoniału nie pozbawionego uroku, echa dawno minionej przeszłości.

Ministrowie obejmujący swój resort wchodzi głównym wejściem do pałacu królewskiego. Stoją nie wyróżniają się od zwykłych śmiertelników. Czarne ubranie i cylindar dokumentują ważność chwili. Lokaje przybrani złotymi łańcuchami, otwierają przed nimi na oścież drzwi inni lokaje w czerwieni wprowadzają ich do sali o orientalnym wyglądzie, w której to sali stają przed majestatem królewskim.

Na stolikach i szafkach w orientalnym stylu rozstawione są wspaniałe upominki od władców wschodu. Cała sala tonie w olśniewającej egzotycznej szacie. Przed oblicze króla prowadzą ministrów, jego sekretarz, szef domu królewskiego, naczelny koniuszy oraz główny adjutant.

Teraz nadchodzi scena najważniejsza: „Kissing hands” całowanie dłoni królewskiej. Już są przygotowane do wręczenia szkatuły skórzane z pieczęciami państwa. Aż do wojny światowej przeważała ilość pieczęci pochodzących z bardzo dawnych czasów i związanych była z historycznymi wspomnieniami. Dzisiaj większość pieczęci uległa odnowieniu. Stosownie do zakresu władzy i stopnia ministra, posiadają wszystkie te pieczęcie odpowiednią wielkość i wygląd.

Jak odbyła się nominacja ostatniego gabinetu na doradców królewskich? Ceremonia ta nie była pozbawiona charakterystycznych szczegółów. Pierwszy stanął przed królem Stanley Baldwin, który chociaż nie jest premierem dostąpił tego zaszczytu jako przyszły lord i prezes Rady królewskiej, potem szef parlamentu. On pierwszy ucałował dłoń króla. Po nim nastąpił lord kanclerz, lord

Sankey, który otrzymał od króla największą pieczęć państwa t. zw. „Great Seal”. Trzeci dopiero był Mac Donald jako premier. Za nim wystąpili kolejno przed oblicze króla: minister spraw wewnętrznych, minister spraw zewnętrznych, minister dominiów, minister imperjum Indji, minister finansów i inni. Wszyscy ukłękli przed królem i złożyli przy sięgę. poczem król wręczył każdemu z nich szkatułę z pieczęcią i skierował do nowych ministrów kilka życzliwych słów zachęty. Uroczystość zakończyła chwila od której cała ceremonia wywodzi swą nazwę „kissing hands” ucałowanie dłoni królewskiej. Wprawdzie mistrz ceremonii zapewnia przedtem na ucho każdego z ministrów, że król rezygnuje z rzeczywistego pocałunku dłoni i wystarczy tylko tę tradycję zamarkować, pochylając się głęboko nad ręką królewską lecz w każdym razie tradycji staje się zadość.

Uroczystość skończona. Przemija sztywny, urzędowy nastrój, Ministrowie grupują się dookoła króla tu i owdzie pada żartobliwe słówko, rozmowa przybiera charakter swobodny i towarzyski.

Pożegnanie odbywa się zupełnie bezceremonialnie.

Po kilkunastu minutach opuszczają nowi dygnitarze pałac królewski, unosząc ze sobą w kieszeni pieczęcie, symbole objętej władzy. Dopiero w gmachach poszczególnych ministerstw dostają się pieczęcie do sefów, gdzie spoczywają starannie zamknięte, aż do chwili dymisji.

Ustupający ministrowie nie całują już dłoni królewskiej, pożegnanie odbywa się tak że w innej sali aniżeli nominacja. Z bogato zdobionych ścian spozierają przodkowie królewscy na odchodzących ministrów z których każdy pokolei zwraca królowi szkatułę skórzaną z pieczęcią.

Król żegna ich kolejno kilkoma słowami żalu, ściskając każdemu dłoń. Pożegnani przez króla ministrowie opuszczają pałac jako zwykli śmiertelnicy.

KRONIKA

KALENDARZYK

Piątek 18 września Józefa Kał.

— 01-0-10 —

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Co chcecie?

TEATR POPULARNY — Orle

TEATR POPULARNY w sali Geyera — Tamten

MUZEUM MIEJSKIE historii i sztuki im.

K. Bartoszewiczów (Pl. Wolności 1

otwarte w środy, soboty i niedziele

od 11 — 4 po poł.

K I N A:

APOLLO — Trójka

BAJKA — Ogród Allaha

CASINO — Mąż swojej żony.

CAPITOL — Na Sybir

CORSO: — Pościg w płomieniach II Poznań

miasta polskie

CZARY — Rywal toreadora II Na straży pra

wa

GRAND-KINO — Rozstrzygająca noc.

LUDOWY — Siódme przykazanie

LUNA — Hai Tang.

MIMOZA — Wiatr od morza.

OSWIATOWY: — Dla dorosłych Król biar

łych gór dla młodz. Simba

ODEON — Zdobywca serc

PALACE — Klub bezdzietnych II Siostrzycz

ka z Paryża.

PRZEDWIOSNIE — Kobieta która się śmie

RESURSA — Piekło kobiet

SPLENDID: — Wygnańcy.

SPOŁDZIELNIA — Czarny orzeł.

WODEWIL — Zdobywca serc.

ZACHĘTA — Niebezpieczny romans

— 01-0-10 —

Potęga ciemnoty

Poszukiwanie złodzieja i skradzionych pieniędzy przy pomocy wróżki

Marjanna Ledwośńska [60-letnia dozorczyń domu przy ulicy Kamiennej 13 jako niewiasta niezwykle oszczędną zebrała około 700 złotych i pieniądze te przechowywała w szufladzie szafy.

Ponieważ Lewińska zamieszkuje z zamężną córką i zięciem Stomporem Aleksandrem, przeto zdarzyło się, iż pieniądze te zniknęły i mimo skrzętnych poszukiwań nie zdołano ich odnaleźć. Staruszka nie zgłaszała się do policji, lecz postanowiła na nowo rozpocząć oszczędzanie.

Tym razem jednak pieniądze nosiła przy sobie, a przed trzema tygodniami zebrane na nowo 770 zł. postanowiła ukryć w pewnym miejscu, przed zięciem i córką, mając pewne, może i słuszne podejrzenia, iż poprzednio zabrali jej 700 zł.

Ludwośńska poszukując odpowiedniej skrytki na pieniądze udała się na strych domu, położony nad trzecim piętrem zamieszkałym przez lokatorów. Tam odchyliła deskę i owinięte w szmaty pieniądze ukryła między deskami za polepa, tuż przy belec.

Wyrachowanie Ledwośńskiej było nie rozumne, albowiem na strych wchodził różnolokatorzy i najwidoczniej ktoś podpatrzył ją, względnie przypadkiem odkrył ukryty skarb. Dość że gdy przed kilku dniami udała się znów na strych nie znalazła pieniędzy.

Ledwośńska na skutek pouczenia lokatorów domu udała się do komisjatu policji, gdzie złożyła odnośne zameldowanie, niezależnie zaś od tego rozpoczęła poszukiwania przez wróżkę.

Udała się do chiromantki, która jej określiła, że złodziejem jest blondyn, w takim a takim wieku i t. p. Nie wnikając w to, czy wróżby mają choćby zdźb'o prawdy w sobie Ledwośńska zwróciła się do jednego z lokatorów, który najbardziej podobny był do opisanego przez wróżkę.

Kres nieporozumieniu położyła policja, która zajęła się odszukaniem złodzieja, niedopuszczając do niepotrzebnych awantur jakieby wynikały z racji niezwykłych metod poszukiwania. (a)

Potajemny ubój

Konfiskata mięsa

Kontrolerzy weterynaryjni przeprowadzając szczegółowe badania, stwierdzili, że Bonecki Antoni zamieszkały przy ulicy Odyńca 32 uprawia potajemny ubój. Rewizja przeprowadzona w jego mieszkaniu ujawniła kilkanaście kilogramów wędlin i mięsa, a w komórce znaleziono mięso z całego wieprza, ukryte pod brudnymi szmatami w stanie urągającym najprymitywniejszym nawet pojęciom higieny.

Mięso skonfiskowano. Boneckiego zaś pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Identyfikacja wypadku ujawniono w mieszkaniu Nagiela Józefa, przy ulicy Rokietnickiej 106, gdzie skonfiskowano 130 kilogramów mięsa wieprzowego, pochodzącego z nielegalnego uboju. Nagiel pociągnięty został do odpowiedzialności karnej. (a)

Nowy proceder złodziejski

Od pewnego czasu władze policyjne zwróciły uwagę na tajemniczą złodziejkę, która w podstępny sposób zwabia dzieci (dziewczynki) w ustronne miejsca, przy pomocy zafiarowania słodyczy i czekoladek, a następnie wyciąga z uszu kolczyki.

Tajemnicza złodziejka jak to dotychczas ustalono działa nader sprytnie i wciąga jedynie dziewczęta, u których stwierdzi, że posiadają bardziej wartościowe kolczyki.

Ostatnio wystąpienia jej przybrały charakter masowy, co doprowadziło do tego, że policja zarządziła specjalną obserwację.

Tak np. w ciągu dnia wczorajszego zło-

dziejka w podobny sposób zwabiła czworo dzieci. Mundzer Helence, lat 5 Limanowskiego 89 wyciągnęła kolczyki złote wartości 25 zł.

Cecylii Szuster Sierakowskiego 24 ta sama złodziejka wykradła z uszu kolczyki złote wartości 19 zł. Kubiak Leokadii Piwna 18 kolczyki złote wartości 16 zł. i Obiegińskiej Leokadii Hermańska 9 kolczyki złote wartości 27 złotych.

We wszystkich wypadkach rodzice poszkodowanych zwrócili się z odnośnym zameldowaniem do policji która czyni skrzętne poszukiwania za sprytną złodziejką. (a)

Ukarany komunistyczny chorąży

W dniu 15 maja r. b. robotnicy fabryki Widzewskiej Manufaktury na ulicy Rokietnickiej, tuż za końcowym przystankiem tramwaju linii n. 10 zaobserwowali niecodzienne zjawisko.

Grupa młodzieniaszków przy pomocy sznura, przy końcu którego uwiązany był kamień, starała się zawiesić na przewodach elektrycznych, co też w końcu im się udało.

Jeden z przechodniów zawrócił i powiadomił o powyższym zajściu 9 komisariat Policji Państwowej skąd też wydlegowano na miejsce kilku funkcjonariuszów policji.

Przybyli na miejsce posterunkowi zastali tylko jednego osobnika, który zajęty umocowaniem sztandaru nie spostrzegł nadchodzących i został zatrzymany na gorącym uczynku.

Sztandar rozwieszony na drutach nosił hasła antypaństwowe, nawołujące do wystąpienia zbrojnych przeciw istniejącemu ustrojowi Rzeczypospolitej.

Zatrzymanego przeprowadzono do komisariatu, gdzie po wylegitymowaniu okazało się, że jest to 22 letni Caim Berger, poprzednio kilkakrotnie notowany w kartotece osób podejrzanych o działalność wywrotową, z racji różnych wystąpień.

Sprawę powyższą w dniu wczorajszym rozpoznawał Sąd Okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Halickiego, w asyście sędziów Jesionowskiego i Gajewskiego. Oskarżenie wznowił prok. Kozłowski.

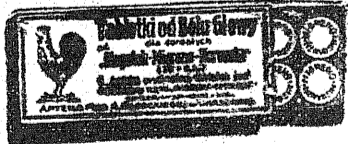
Na rozprawie nie przyznał się do winy wyjaśniając naiwnie, że zamierzał jedynie przyrzec się z bliska sztandarowi i dla tego manipulował przy sznurze.

Zeznania powołanych świadków potwierdziły jednak w całej rozciągłości jego winę, to też Sąd po naradzie wydał wyrok, mocą którego 21-letni Caim Berger skazany został na 1 rok twierdzy.



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnym opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie **uporczywie polecane** proszki łudząco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku Cena 1 zł. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek Migreno-Nervosin”. w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego

DELIKATNA UWAGA

— Dlaczego wycinasz tę notatkę z gazet?

— Pisze tu o pewnym mężczyźnie, który rozwiódł się z swoją żoną, ponieważ ona codziennie przeszukiwała mu kieszenie.

— Po co ci potrzebna ta notatka?

— Chcę ją włożyć do mego portfela.

Za obrazę marszałka Piłsudskiego 3 tygodnie aresztu

Józef Radke urzędnik Magistratu w Łodzi wraz z bratem swym Zygrydem zamieszkałym przy ulicy Rokicińskiej 94 udali się na Chojny i tam w piwiarni Wójcika przy ulicy Rzgowskiej pili. Obaj dość wojowniczo usposobieni i z nieujawnionej przyczyny wynikł między nimi, a innymi gośćmi spór polityczny. Później obaj Radkowie opuścili lokal piwiarni i wyszli na ulicę wznosząc okrzyki „Piłsudski złodziej, skradł pieniądze i pojechał na Madere” i t. p. nienadające się do powtórzenia wyrażenia.

Wywołało to zbiegowisko na ulicy i przechodzący st. posterunkowy Szymański z posterunku policji w Chojnach zatrzymał obu krzykaczy, pragnąc ich przeprowadzić na posterunek dla sporządzenia protokołu.

Radkowie zwymyślali posterunkowego również.

Sprawa znalazła się w dniu wczorajszym na wakanadzie Sądu Grodzkiego w Łodzi który sprawę rozpoznawał pod przewodnictwem sędziego Mersona.

Obaj bracia nie przyznali się do winy. Zbadani świadkowie stwierdzili jednak, że Radkowie byli cóprawda podchmieleni, jednak zupełnie przytomni i zdawali sobie sprawę z tego co mówią.

Sędzia Merson po naradzie ogłosił wyrok mocą którego 35-letni Józef Radke urzędnik Magistratu m. Łodzi i brat jego 35-letni Zygryd skazani zostali każdy na 3 tygodnie aresztu.

Dusza na głowie

Tak nią Grzankowa grzała Złotowa

Normalnie w wypadku bójki między osobnikami odmiennych płci, stroną pokrzywdzoną jest kobieta.

Wypadek jaki zaszedł w domu przy ulicy Kolejnej 14 jest w swoim rodzaju unikatem.

Oto między zamieszkałą tamże Jadwigą Grzanką a sąsiadem jej Grzegorzem Złotowem panowały przez pewien czas stosunki bardzo przyjaźne, jako że Złotow był kawalerem, zaś Grzankowa — wdową na wydaniu.

Stosunki te ostatnio popsły się tak, że Grzankowa i Złotow unikali się wzajemnie,

dzczególnie zaś ten ostatni z pewnych względów unikał tego spotkania.

W dniu wczorajszym dawni przyjaciele spotkali się i nastąpiła między obojgą wymiana ostrzejszych zdań, w czasie których to debat Grzankowa duszą od żelazka zadała niewiernemu przyjacielowi kilka ciosów w głowę tak, że ten padł bez przytomności na ziemię. Do rannego wezwano pogotowie ratunkowe lekarz którego stwierdził uszkodzenia podsta wy czaszki i w stanie ciężkim przewiózł do szpitala, Grzankową zajęła się policja. (a)

Co będzie uważane za tantjemę według projektu nowej ustawy

Uchwalony na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów projekt noweli do ustawy o państwowym podatku dochodowym, zmienia art. 18 tej ustawy, rozszerzając znacznie pojęcie tantjem.

Według projektu noweli rządowej, za dochód z tantjem uważane będą wszelkie wynagrodzenia, wypłacane pod jakąkolwiek bądź nazwą osobom, należącym do składu zarządów, rad, komitetów nadzorczych i komisji rewizyjnych przedsiębiorstw — za wyjątkiem periodycznych, zgóry cyfrowo określonych poborów, wypłacanych tym osobom z tytułu ich stałego zatrudnienia w przedsiębiorstwie. Za dochód z tantjem uważane też będą wszelkie procentowe wynagrodzenia personelu stałe zatrudnionego w przedsiębiorstwie.

Nowa definicja tantjem w projekcie noweli zbliża ją do pojęcia tantjem w potocznym tego słowa znaczeniu. Art. 18 dotychczas obowiązującej ustawy ogromnie zwięża pojęcie

tantjem, bowiem za dochód z tego źródła uważa wynagrodzenia procentowe wypłacane tylko osobom nie biorącym czynnego udziału w zarządach przedsiębiorstw, a należącym do składu zarządu, rad, komitetów nadzorczych i komisji rewizyjnych.

Z chwilą wejścia w życie tej noweli, obowiązkowi opłacania podatku od tantjem podlegnie zatem szereg osób, które dotychczas nie opłacały specjalnego podatku od tantjem. Podatek od tantjem wynosi, jak wiadomo, 50 proc. stawki dochodowego, przypadającej od otrzymanego z tantjem dochodu; podatek od tantjem opłacają osoby, pobierające z tytułu tantjem ponad 1.500 zł.

Omawiana nowela usunie więc, z chwilą wejścia w życie znaczną nierównomierność w opodatkowaniu tantjem i pozwoli na zwiększenie dochodów skarbu państwa z tego źródła.

300 KOBIEC W POSZUKIWANIU MĘŻA

W rosyjskich pismach, wychodzących w Charbinie, ukazało się następujące ogłoszenie:

„300 kawalerów pragnie się ożenić. Jesteśmy rosyjskimi emigrantami w Australii. Nie mamy odpowiednich kandydatek, a pragniemy się ożenić”.

Ogłoszenie przyszło ogromnie w porę, gdyż w Charbinie znajdowało się o wiele więcej niż 300 kobiet, pragnących wyjść za mąż, a nieposiadających odpowiednich kandydatów.

Wybrano z pośród nich 300, które zgłosiły się odbyć podróż na własny koszt i własne ryzyko, podróż po szczęście.

Wyruszyły do Melbourne rozmaitemi drogami.

40 z pośród nich jechało przez Raryż.

W wagonie paryskiej kolei podziemnej pewna dziennikarka francuska wdała się w rozmowę przypadkowo z jedną z owych panien, jadących po męża i ta opowiedziała jej owe szczegóły, które w ten sposób dostały się do prasy europejskiej.

TO SIĘ TYLKO TAK ZDAJE

— Powieć dlaczego żona ci żyje dłużej niż samotni?

— Ależ głupstwo! Żonatym się życie tylko wydaje być długim.

Ł. K. S. — Hakoach

W sobotę dn. 19. września o godzinie 16rej na boisku Ł.K.S. drużyny klubowe ŁKS, Hakoach rozegrają mecz towarzyski o nagrodę Polskiego Czerwonego Krzyża.

Spotkanie obiecuje być bardzo interesujące. Kluby przygotowują się do zaciętej walki o piękny artystycznie wykonany srebrny wieniec laurowy.

Przygrywać będzie orkiestra 28 p. St. Kaniowskich.

Dochód z imprezy przeznaczony na budowę szpitala PCK. w Łodzi.

GIEŁDA.

Warszawa, 17 września

Waluty:	Dolar St. Zjednoczonych	8,91
Dewizy:	Holandja	360,30
	Belgia	124,14
	Londyn	43,38 ^{1/2}
	Nowy Jork	8,924
	Nowy Jork (kabel)	8,928
	Paryż	35,00 ^{1/2}
	Praga	26,45
	Bukareszt	5,32
	Szwajcaria	174,25
	Stokholm	239,00
	Włoch	46,72
	Wiedeń	125,53

Obroty dewizami średnie. Tendencja nie jednolita. Marka niemiecka (banknoty) 211,35 Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8,91 Rubel złoty 4,80 i pół — Gram tczysego złota 5,9244

Papiery procentowe:	
3 proc. poz. budowlana	32,75
4 proc. poz. inwestycyjna	84,00
5 proc. poz. konwersyjna	44,50
10 proc. poz. kolejowa 100,00 (w proc.)	
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	83,25
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00 (161,68)
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25 (w proc.)
8 proc. L. Z. Tow. K. P. pol.	71,00 (w proc.)
4 proc. L. Z. Ziemskie	3700
5 proc. L. Z. Warszawy	52,50
8 proc. L. Z. Warszawy	68,50
8 proc. L. Z. Kielc	59,50
8 proc. L. Z. m. Łodzi	64,55
10 proc. L. Z. Siedlec	70,00
10 proc. L. Z. Radomia	70,00
10 proc. L. Z. m. Lublina	77,00

Akcje:

Bank Polski	115,00
Bank Zachodni	41,00
Lilpop	13,25

Tendencja dla pożyczek państwowych niejednolita. Z listów zastawnych słabsze przeważnie. Tendencja dla akcji minimalna.

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

Dziś premiera przygotowanej przez reżysera J. Waldena 4-aktowej sztuki Langiera „Przedmieście”.

Ciągnięcie loterii państwowej

Dziś w siódmym dniu ciągnięcia 5 kl. 23 polskiej loterii państwowej padły następujące wygrane.

Po 10,000 zł. na Nry. 142371	183062
Po 5,000 zł. na Nry. 40335	112353
201900,	
Po 3,000 zł. na Nry. 12679	20886
21045 110345 136733	193324.
Po 2,000 zł. na Nry. 39752 47430	57961
67431 101365 129449	131716 141884 154449
181661 200766,	
Po 1.000 zł. na Nry. 3465 6147 6963	12679
33773 36719 37115	5482 74130 81799* 83438
94576 97906 140521	140549 157598 160108
162399 165783 184748	188486 193631 199313.

ROZMAITOSCI ZE SWIATA

Jesienne spadanie gwiazd

Kanonada niebieska już się zaczęła!

Druga połowa sierpnia i początek września są okresem tak zwanego popularnie spadaniem gwiazd. Meteory i meteority są zjawiskiem które od prastarych czasów zajmowały żywo umysły ludzkie. Na 800 milionów dzień nie ocenia amerykański astronom prof. Willie liczbę tych małych ciał niebieskich, które przy zetknięciu z ziemią rozblyskują nagłym światłem i gasną. Te drobne ciała niebieskie nie są z resztą tylko niewinnymi fajerwerkami ale mogłyby spowodować na ziemię niezliczone katastrofy gdyby nie to, że największa ich część po zetknięciu się z atmosferą ziemską, wskutek olbrzymiego gorąca spala się doszczętnie. Powietrze jest zatem niejako pancierzem ochronnym który chroni ziemię od tych niebezpiecznych pocisków.

Niekiedy jednak meteory spadają na ziemię czy to w formie kamiennego deszczu czy też w większych lub mniejszych bryłach. Czasami jest to połączone z śmiertelnymi wypadkami, i tak przed kilku laty w okolicy kalkuty spadł meteor na pole na którym pracowała większa liczba robotników. Jeden z nich został bryłą kamienną w bity w ziemię tak że ślad po nim został. Także w Japonii i Kanadzie kilkakrotnie w ostatnich czasach zdarzyły się wypadki śmierci przy spadaniu meteorów.

Dwa największe znane meteority spadły w Arizonie koło Diablo Canyon oraz na olbrzymich stepach północnej Syberji. Pierwszy

z nich sięga przedhistorycznych czasów, zarył się on w ziemi z taką siłą że przy późniejszych badaniach i wierceniach które przyprawdzono na 50 stóp w głąb ziemi nie można było odnaleźć jego jądra. Krater jego jest szeroki na 1200 m. i na 200 mtr głębokości. Według obliczenia jego główna masa składająca się z żelaza, niklu i innych metali.

Wielki meteoryt syberyjski odłamkami swoimi zasypał teren na 200 mil w promieniu. Siła upadku była tak wielka że nastąpiło tak niezmiernie zgęszczenie powietrza, iż ol-

brzymie drzewa dziewiczych lasów syberyjskich zostały potrzaskane jak zapalki i wyrwcone do góry korzeniami. W okręgu dziesięciu do piętnastu mil od miejsca wypadku wszystko zostało wypalone jak gdyby przez gigantyczną pochodnię.

Ostatnio zaobserwowany ognisty deszcz niebieski upadł w północnej Jawie w r. 1890. Z ogłuszającym hukiem straszliwej kanonady na przestrzeni kilku mil rozsiało się ponad 100 meteorów.

Największy fabrykant powieściowy.

150 powieści Wallacea

Autorem tym jest Edgar Wallace. Pisze on zresztą, nie tylko powieści kryminalne, pisze także dramaty, artykuły polityczne i scenariusze filmowe. Poza to jest dyrektorem teatru, reżyserem, redaktorem, arbitrem na wyścigach i... zajmuje się polityką.

Wallace ma obecnie 55 lat. W ciągu ostatnich 5 lat napisał 150 powieści, 200 opowiadań i 12 sztuk teatralnych, wszystko o treści niezwykle sensacyjnej.

Jeżeli chodziło o szybkość pisanja, Wallace pobił wszystkie istniejące rekordy. Najdłuższą powieść pisze w ciągu tygodnia.

Powieści Wallacea przynoszą mu olbrzymie dochody. Ostatnią powieść z życia bandytów chicagowskich, napisaną przez 3 dni podczas pobytu Wallacea w Berlinie, przyniosła mu tylko od wydawców angielskich i amerykańskich 300.000 dolarów. Inna powieść „Kalendarz” przerobiona obecnie na scenariusz filmowy, została napisana w ciągu 4 dni. Na tem tle w Anglii popularny jest dowcip, że z dochodem opodatkowania utworów Wallacea można zapłacić długi wojenne Anglii — W przerwach pomiędzy pisaniem jednej a drugiej powieści Wallace „dla zabicia czasu” redaguje tygodnik i pisze artykuły do kilku pism angielskich.

Współpracownik jednej z gazet paryskich odwiedził Wallacea i miał z nim dłuższą rozmowę. Z rozmowy tej dziennikarz paryski odniósł wrażenie, że historia życia Wallacea jest jego najlepszą powieścią.

„Przedemną — pisze francuski dziennikarz — stał człowiek mocno zbudowany, o przenikliwym wejrzeniu, potężnym nośnię wielkich odstających uszach”

Ze swej historii przytoczył Wallace następujące szczegóły:

Urodził się w roku 1875 w przytułku w Greenwich. Gdy miał 9 dni, został adoptowany przez pewną poczciwą rodzinę. W 11 roku życia sprzedawał gazety. Po pewnym czasie sprzedał swoje miejsce za 30 szylingów i zajął się rozwożeniem mleka.

Mając lat 18, wstąpił do wojska i został wysłany do Afryki. W tym czasie napisał pierwszą pracę literacką. Był to wesoły poemat, napisany dla zabawienia kolegów pułkowych.

Wtedy właśnie do Kapstadt, gdzie przebywał Wallace, przyjechał znakomity pisarz, Kipling. Na cześć jego Wallace napisał drugi poemat i zamieścił go w „Cap Times”. Kipling, przeczytawszy utwór, wyraził chęć poznania autora. Nastąpiło to na bankiecie na cześć Kiplinga.

Znakomity pisarz długo rozmawiał z Wallacem i radził mu, aby porzucił wojsko i zajął się wyłącznie literaturą. Wallace słuchając rad Kiplinga, miał już wystąpić z wojska, gdy wybuchła wojna z Boerami. Wallace został korespondentem wojennym agencji Reutera. Wkrótce potem powrócił do Londynu i zaczął pracować w „Daily Mail”.

Próbował jednocześnie wydać pierwszą swoją książkę, ale nie mógł znaleźć nakładcy. Ostatecznie zdecydował się wydać ją własnym kosztem i zużył na to wszystkie swoje oszczędności.

300 razy była panną młodą

Urodziwa jasnowłosa mieszkanka Londynu, miss Lucy Clayton zdobyła osobliwy rekord.

Trzysta razy w kompletnym stroju ślubnym, w białej sukni z trenem, w welonie, w wianku z kwieciami pomarańczowego, z bukietem białych róż w ręku ukazywała się tłumowi podziwiających ją panów i krytycznie oglądających ją pań i daremnie oczekiwała na narzeczonego.

Trzysta razy przy dźwiękach marsza weselnego stąpała pełnym wdzięku krokiem, za każdym razem prezentując nowe arcydzieło z koronek i jedwabiu, z tiulu, gazy i jedwabnej krepy, a olśniewając niezwykłą swoją urodą.

A ślubu nie było ani razu. Albowiem miss Clayton jest „gwiazdą” manekinów londyńskich, specjalnie dzięki swej dziewczęcej

kości powierzchności, tchnącej urokiem świeżości i niewinności, predystynowaną do demonstrowania modeli toalet ślubnych.

To też nic dziwnego, że piękna Lucy słuchać już nie może marsza weselnego i zniecierpliwiona całą paradę wielkich toalet ślubnych...

— Marzeniem mojem — oświadczyła „trzechsetkrotna” panna młoda — wziąć ślub po cichu w jakimś małym kościółku wiejskim, w skromnym kostjumie z „tweedu” i bez muzyki weselnej w kościele... Mam już tej pompy powyżej uszu! I dlatego zrywam z demonstrowaniem ślubnych toalet i wychodzę naprawdę za mąż! Miałam w najbliższym czasie wystąpić w ślubnej pyjamie z białego „crepe satin”, ale ten ostatni „krzyk” mody niech sobie już prezentuje inny manekin!

— 0:0:0 —

Bandytyzm w Ameryce

Obywatele domagają się najsurowszych zarządzeń

Na wielkim placu Madison Square w Nowym Jorku odbyła się onegdaj demonstracja publiczna, z udziałem przeszło 20.000 osób. Demonstracja ta była protestem obywateli Nowego Jorku przeciw rozpanoszonemu bandytyzmowi, racketerstwu i prohibicji, na którą wszyscy mówcy zwalili winę za obecny stan rzeczy w Stanach Zjednoczonych.

Bohaterem zebrania był komisarz policji Muldooney, który w gorących słowach zapewnił zgromadzoną publiczność, że wojnę z bandytyzmem będzie prowadził z całą bezwzględnością i bez żadnych sentymentów, starą i wypróbowaną metodą „zab za zęb, oko za oko”.

Przy tej okazji dostały się słowa krytyki burmistrzowi Walkerowi, za obniżanie powagi władzy i urzędu. Na estradzie, obok mówców, siedziały matki dzieci zabitych w osta-

tnych walkach ulicznych z bandytami.

Z przemówienia naczelnego komisarza Muldooney wynika, że wojna na całym froncie jest już rozpoczęta. Policjanci mają bezwzględny rozkaz aresztowania każdego bandyty i strzelania do każdego, kto im stawi opór albo nie zatrzyma się na wezwanie. Prezydent Hoover nosi się również z zamiarem wydania ostrych przepisów przeciw bandytyzmowi. Nadto rada miejska Nowego Jorku uchwaliła dodatkowo 133 tysiące dolarów na motocykle dla policji oraz aparaty radiowe dla sygnalizowania zbrodniarzy.

Cały oddział policji, o sile jednego pułku został specjalnie wyekwipowany i zaopatrzony w motocykle oraz karabiny maszynowe.

Członkowie tego oddziału rozmieszczeni są po wszystkich ruchliwych punktach miasta.

Na pokładzie „Małygina”

Kto nie słyszał dziś o „Małyginie”? Kto nie wie — jak świat długi i szeroki — o tym rosyjskim, potężnym łamaczu lodów, co przed kilku tygodniami odbył, wspólnie ze sterowcem „Hr. Zeppelin” przejażdżkę na biegun północny?

Dobrze mówię — przejażdżkę. Nie można bowiem nazwać ekspedycją wyprawy statku, na którego pokładzie znajdowała się cała różnorodna i różnojęzyczna sosjeta, zajmująca się graniem, śpiewaniem, strzelaniem do celu, zabawami towarzyskimi, słowem — wszystkim co kto chce, tylko nie nauką, ani studjami polarnymi.

Barwnymi wrażeniami z podróży powrotnej na pokładzie „Małygina” dzieli się z nami jeden z jej uczestników — korespondent niemiecki „Vossische Zeitung”.

Po nocach często nas nawiedzały deszcze. Na szczęście dnie mieliśmy pogodne, a mroźne. Temperatura wahała się przeciętnie w granicach 7—10 st. C poniżej zera. Tego rodzaju „świeżość aury” odbierała nam ochotę do kąpieli morskich. Tylko pewien sportsmen angielski nie opuścił ani jednego dnia, aby się w lodowatej wodzie nie wykapać. Dziw, że nie nabawił się kataru.

Ocean Równocny Lodowaty ma bogatą faunę. Często widywaliśmy to przykuśniętego na krze lodowej bałego niedźwiedzia, to wychylający się z wody łeb zwinnej w swoim żywiole fokki. Delfiny stale nam towarzyszyły, wyprawiając w wodzie i powietrzu uciśne ewolucje. Czasem zdaleka trysnął w górę słup wody, wyrzuconej przez wieloryba, stałego tych okolic bywalca. A cóż mówić dopiero o pomniejszych rybach i ptactwie morskiem! To też nie dziwnego, że jeden z podróżnych, zapalony myśliwy i strzelec, nieustannie się ćwiczył w „utrącaniu” do wody

krających nad pokładem i w pobliżu ptaków. Gdy zaś wkońcu te stały się ostrożne i trzymać się zaczęły w przyzwolonej odległości od okrętu, ogarnięty pasją strzelecką Anglik strzelał do kawałków drzewa, które umyślnie w tym celu do wody wrzucał.

Czas spędzaliśmy przeważnie na pokładzie, sub love. Proszę sobie jednak nie wyobrażać, że w futrach i kapturach. O nie! Każdy czuł się o tyle dziarsko, że zadawał sobie strojem sportowym, a co najwyżej swetrem. Ruch bowiem i życie stale na pokładzie gościły. Tu dwóch podróżnych wzięło się za bary i demonstrowały walkę francuską, tam znów dwie meskie pary tańczą fokstrotę, ówdzie ktoś wykonuje dziwne jakieś skoki wzwyz. Nikt się nie nudzi, nikt nie ziewa.

Kto zaś poczuje przypadkiem mroźny ziąb na skórze, ten czmycha do zacisznego saloniku, gdzie ma do dyspozycji koniak, gorącą herbatkę, szachy, karty, pianino. Nawet pianino. Wygrywał na niem często prof. Wiese, badacz polarny i muzyk-amator. Z pod palców jego płynęły melodie Skriabina, Debussy’ego, Strawińskiego... Płynęły i rozplywały się w mroźnym, morskim powietrzu, w bezkresach oceanu, pod 75 stopniem szerokości północnej.

Czasem znów — dla odmiany — śpiewano chórem. Najczęściej pieśni rosyjskie. Smętne, rozlewne pieśni rosyjskie.

„Na pierednim Stienka Razin obniawszisz sidit z kniaznoj zaciagał ktoś z załogi, poczem reszta zgodnie podchwytywała:

Swad’bu nowuju sprawlajet on wiesiołyj i chmielnoj...

I bieгло po falach echo starej nadwołżańskiej piosenki. Wtórował mu plusk zadumanych delfinów.

Proszę jednak nie sądzić, że na pokładzie sowieckiego łamacza lodu znajdowali się ludzie, oddani wyłącznie sportowi zabijania czasu. Bynajmniej. Obok więc prof. Wiesego jechali na „Małyginie” tacy uczeni jak: dr. Kucuszwili, kierownik instytutu meteorologicznego w Leningradzie, dr. Piniegin, badacz okolic podbiegunowych, który już w latach 1912—1914 brał udział w ekspedycji polarnej porucznika Siedowa, prof. Samojłow i t. d. Jechał też słynny dziś na cały świat lotnik Iwanow, wybawca gen. Nobilego i instruktor niemniej słynnego lotnika-badacza Czuchrowskiego. Iwanow pragnie zrealizować imponujący plan stałej komunikacji powietrznej na linii Archangielsk — Nowa Ziemia — Ziemia Franciszka Józefa.

Linja ta wynosiłaby mniej więcej dwa tysiące kilometrów. Iwanow jest pełen otuchy. Opowiada, że w roku ubiegłym wykonał nad morzem Karskim szereg lotów, o ogólnej długości 17000 klm i że czuje się w przestworzach podbiegunowych znakomicie. Podkreślić należy, iż Iwanow wykonywał swe długotrwałe loty na zwykłym samolocie, bynajmniej nie przystosowanym specjalnie do polarnych warunków atmosferycznych.

Cały czas panowała na „Małyginie” atmosfera zbliżenia a nawet serdeczności. Liczba podróżnych nie była zbyt mała na to, aby mogli oni sobie nawzajem spowszednieć i znudzić, ani też zbyt wielka na to, by nie nastąpiło w rychłym czasie wzajemne z życie się i nawskroś przyjacielski stosunek. Na pokładzie i wewnątrz okrętu słyhać było mowę rosyjską, angielską, niemiecką, włoską, a nawet węgierską. Nie przeszkadzało to bynajmniej w stosunkach towarzyskich. Ci ludzie, rzuceni w małej łupince w przestwór oceanu gdzie „królują jedynie Stwórca i natura”

Tajemnica wzrostu i rozwoju człowieka Gruczoł tarczycowy - najważniejszym organem.

Zagadnienie wzrostu a więc rozwoju fizycznego i umysłowego od najdawniejszych czasów było przedmiotem wytrwałych badań uczonych, pozostawało jednak wciąż niezgłębioną tajemnicą, jakich zresztą jeszcze wiele kryje organizm ludzki.

Dopiero ostatnio dokonano odkrycia oślanającego tę tajemnicę i umożliwiającego na przyszłość dokonywanie wręcz nieprawdopodobnych przeobrażeń organizmu ludzkiego.

Epokowe to odkrycie jest dziełem amerykańskich uczonych pośrednio zaś jest zasługą maleńkich niepozornych żyjatek jakimi są kijanki.

Badając przemianę kijanek w żaby, co połączone jest z zanikiem jednych, a rozwojem innych części organizmu, uczeni postanowili dokonać eksperymentu polegającego na wycięciu gruczołu zwanego tarczycowym którego właściwości mało były dotychczas znane.

I oto odrazu okazało się że gruczoł tarczycowy posiada dla wzrostu i rozwoju kijanek znaczenie decydujące.

Kijanki, którym gruczoł ten usunięto zupełnie straciły zdolność rozwoju i nigdy nie przemieniły się w żaby.

Po tem odkryciu podjęto dalsze badania pragnąc ustalić, czego mianowicie gruczoły tarczycowe dostarczają organizmowi i jakie składniki konieczne są do normalnego rozwoju kijanek.

Ponieważ analiza gruczołów tarczycowych wykazała istnienie pewnej ilości jodu, poczęto pokarmy dostarczane kijankom pozbawionych gruczołu tarczycowego mieszać z jodem, dodając oczywiście minimalną ilość substancji jodowej.

Skutek był nadzwyczajny, gdyż organizm

my tych kijanek zaczęły się rozwijać zupełnie normalnie, podobnie jak te, którym gruczoł tarczycowy nie usuwano.

Stwierdzono więc, że funkcja tego gruczołu polega na odciąganiu z pokarmów za wartego w nich jodu.

Skoro jednak zaprzestano dostarczania kijankom pokarmów zmieszanych z jodem na tychmiast one przestawały się rozwijać a na ich ciele zaczęły się pojawiać ustroje chorobowe.

Powyższe odkrycia naprowadziły uczonych na wniosek, że gruczoł tarczycowy podobną rolę odgrywa również w organizmie ludzkim. Okazało się że tak jest w rzeczywistości.

Gruczoł tarczycowy znajdujący się w gardle z boku krtani stoi jakby na straży, badając wszelkie spożywane pokarmy i napoje w

poszukiwaniu zawartych w nich substancjach jodowych które następnie odtrąca i gromadzi przetwarzając na tak zwany thyroxin, który rozdziela po wszystkich komórkach organizmu.

Gdy tylko w organizmie okaże się brak koniecznej ilości substancji jodowych odbija się to natychmiast na zdrowiu zatamować może wzrost i rozwój zarówno fizyczny jak i umysłowy.

Aby temu zapobiec, należy spożywać możliwie więcej pokarmów zawierających jod a do takich należą: masło, jaja, buraki, ogórki, sałata, cebula, pomidory, kartofle oraz melony.

Stwierdzenie doniosłej roli gruczołu tarczycowego dla wzrostu i rozwoju organizmu otwiera teraz olbrzymie dla medycyny możliwości.

Sztuka odżywiania się

Niestrawności, na którą wielki procent ludzi choruje, można unikać, jeśli zachowamy następujące, ogólnie podane rady:

1. Należy jeść powoli, pokarmy żuć dokładnie, gdyż pokarm rozdrobiony trawi się łatwiej.

2. Pokarmy nie powinny być spożywane w stanie bardzo gorącym, lub bardzo zimnym. Wrzody żołądka są rezultatem.

3. Nie należy połykać części twardych, nie podających się pogryzieniu, jak kości, ości, pestek. Bardzo często zalegają one w kiszce ślepej i powodują zapalenie wyrostka robaczkowego.

4. Po spożyciu pokarmów gorących nie wolno pić napojów zimnych.

5. Rano i po jedzeniu należy płókać

usta, czyścić zęby; do płókania nadaje się najlepiej ciepła woda z solą kuchenną; zęby należy czyścić szczoteczką, aby uwolnić je od zalegającej strawy.

6. Po spożyciu pokarmów należy wypocząć. Drzemka poobiednia powoduje opóźnienie trawienia. Przygnębiony nastrój duża utrudnia trawienie. Dobry humor pobudza apetyt.

7. Wstrzegać się gotowania pokarmów kwaśnych w garnkach ołowianych, miedzianych i mosiężnych, gdyż powstają związki trujące.

8. Naczynia barwy zielonej nie powinny być używane do przechowywania pokarmów. Barwa zielona często zawiera arsenik, który łatwo przechodzi do pokarmów.

B. R U S S K A

dlugoletnia nauczycielka,
udziela lekcji buchalterji, arytmetyki han-
dlowej i korespondencji.

Udziela również lekcji pisania na maszyna-
rach różnych najnowszych systemów z dokładnym
objaśnieniem konstrukcji i hektografji.

Łódź, ulica Kilińskiego (Widzewska) 89, m. 8 front
(obok poczty).

Dr. med.

K. BRONIKOWSKI

Choroby: uszu, nosa, gardła i krtani,
ord. od 1—2 i 7—8 w.

Łódź, ZAWADZKA 9. Tel. 139-11

Pracownia Kostjumów i okryć damskich
oraz futer

S. BUJNOWICZ

Łódź, Lipowa 71 — telefon 245-44.

Zawiadania Sz. Kliencie, iż po letniej przerwie, praca
została wznowiona.

Dr.

H. Reiterowski powrócił

Ewangelicka 1, Telefon 166-90
Przyjmuje od 3—4 i od 7—8 w.

Najlepszy odbiór na detektor

ma i e n,

któ kupuje komplet na Łódź i Raszyn

za Zł. 25

w ZAKŁADZIE RADIO-ELEKTROTECHNICZNYM

P. SZULC i S-ka

Łódź, Andrzeja 9. Tel. 134-06

J. Nowakowski

Piotrkowska 9

poleca **o b u w i e**, poleca
ręcznej roboty — dziesięćkroć wytrzymalsze od
zagranej reklamowanej tandety.

Wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dzie-
ciniego po cenach konkurencyjnych

Na wyplatę

urzędnikom bez wkładu
na długoterminowe spłaty

PALTA

męskie
damskie

lakierki m. zł. 39.—

zółte pantofle m. „ 37.—

Tweed od „ 5.—

georgeta „ „ 6.—

pończochy „ „ 5.—

firanki, chodniki, dywany

galanterja, bielizna

PIOTRKOWSKA 37

III wejście i piętro,

UWAGA! UWAGA!

Państwowi urzędnicy - czk!
Na raty! Na szczęście
sięczne spłaty!

obuwie, firanki kapy, walizki
i bawełniane towary, bielizna
męska i damska, koldry, chodni-
ki, dywany, torby, parasolki

białe towary i galanterjane

poleca firma
KREDYT" Nawrot 15 i p

MEBLE sypialnia brzo-

zowa, okomaja róża

mahoń, jesion dąb garde-

robry szafy łozka kredensy

stołowe kuchenne sprzedaje

tanio na raty, zamienia od-

świeża Stolarnia ulica War-

szawska 16 przy Napiór-

kowskiego.

Gimnazjum Wieczorowe dla Dorosłych ADAMA WIERZBICKIEGO w ŁODZI

ulica Piotrkowska Nr. 85.

Zapisy nowowstępujących od klas 3-ej do 8-ej włącznie przyjmuje se-
kretariat codziennie od 7-ej do 9-ej wieczorem.

Początek zajęć dn. 2 września b. r. o godz. 7-ej wieczorem.

Opłat: 20,— zł. miesięcznie.



**NIEMIŁA WONA
Z RAK NÓG I PACH**

UŻYWA
SZYBKO I NIEZASTĄPIWY
OD 2 WIEKU

SUDORYN

FABRYKA CHEM-FARMACEUT. „APKOWALSKI” WARSZAWA.

UWAGA! WYSTRZEGAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTWA
O PODOBNEM BRZMIENIU I PAKOWANIU

Śpiew Solowy

PROF.

ANNA

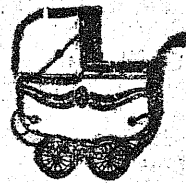
PARCZEWSKA

(dypl. Saratowek. Kons.)

udziela lekcji śpiewu,
od ustawienia głosu
do gruntownego wy-
szkolenia

Zgłoszenia od 10—12
i od 4—6 godz.

ul. Zagajnikowa 58 m. 2.



WOZKI cziesięce ŁOZKA
metalowe MATERACE hyg-
spręż. „PATENT” WYŻY-

MACZKI amer. UMYWALIKI

Na dogodnych warunkach

w Fabrycz. Składzie

„DOBROPOL”

Łódź, Piotrkowska 73, tel. 158-51

w podwórzu

Powrócił

Dr. KOŁUDZKI

ZIELONA 32 tel. 100-24

PRZEDNICY
ROBOTNICZY!

MEBLE

gwarantowane po
cenach konkure-
ncyjnych kupicie
tylko we firmie

F. NASIELSKI

22 RZGOWSKA

Telefon 143-08

NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH

UWAGA. Na składce wielki wybór łozek metalowych, oraz
wyrabów tapicerek SA

Starszy samodzielny ogrodnik

z wieloletnią praktyką do handlowego i prywatnego zakładu ogrodniczego w Łodzi poszukiwany.

Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw sub O. M. do redakcji niniejsze go pisma.

Uwaga!

PLACE NOWE CHOJNY

W nowoutworzonej kolonii, znajdującej się w pięknym centrum w sąsiedztwie SS-rów Mülera, koło kolei może każdy nabyć **place na budowę domów** i plantacje ogrodów po cenach b. przystępnych. Wiadomość: tel. 121-70 lub ul. Narutowicza Nr. 3, m. 4 front 1 piętro, w godz. od 10—2

Uwaga!

SKŁAD WĘGLA, DRZEWA i KOKSU A. Schwartz

PRZEJAZD 90, tel. 116-14
dojazd tramwajem Nr. 15 przy Przędzalnianej

Poleca węgiel górnosląski i dąbrowiecki pierwszorzędnej jakości, niekoksujący, oraz koks miękki i drzewo opałowe: w szczapach i rąbane. Dostawa do domów w każdej ilości.

CENY NAJNIŻSZE

Dr. Michał LIPSKI

Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe.
WSCHODNIA 65

(Piotrkowska 46), tel. 203-51

powrócił

przyjmuje 2—5 i od 7—9, w dnie świąt od 9—11 rano

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11
Telefon 137-43
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9.30—11 rano
5—7.30 popo l.

Już czas zaopatrywać się

w mundurki i płaszcze szkolne, oraz czapki do wszystkich szkół po cenach znacznie niższych,

MAGAZYN
UBIORÓW
MĘSKICH

Stanisław Nowak

Piotrkowska 162, róg Główniej

UWAGA! Przyjmuje się zamówienia z własnych i powierzonych materiałów podług najnowszych żurnali. Firma egzystuje od 30 lat.

Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, —: Al. KOSCIUSZKI 22
Telefon 158-38

Specjalność. detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę



Pracownia Gorsetów M-me Agnel

Zielona 15

poleca paski i biustonosze z najprzedniejszych francuskich materiałów po cenach niskich.

Nasiona

wszelkie pierwszej jakości poleca Skład Apteczny

M. WŁODAREK

Rzgowska 7, tel. 151-03

Krawiec męski St. Gajda

KILINSKIEGO 216
przyjmuje z własnych i powierzonych materiałów Roboty pierwszorzędne.
Ceny niższe

Używajcie

wyłącznie do szycia

Nici „Marynarz”

Władysław SUWAŁSKI
Wytw. Nici „MARYNARZ”
Wólczańska 109

Z powodu zmiany interesu sprzedam dobrze prosperującą

PIEKARNIĘ

wśródmięściu.

Wiad.: ulica Senatorska Nr. 2, m. 1.

Potrzebni chłopcy DO ROZNOSZENIA GAZET

Zgłaszać się do 9-tej rano w Admin. „Rozwoju”

Dr. med. Reicher

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Leczenie djatermją.
Elektroterapia
POŁUDNIOWA Nr. 28
Tel. 201-93

od 8—11 rano i od 5—8 wiecz. w niedzielę od 9—1 p.p.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

SKLEP KAZIMIERZ Zielonko

Al. KOSCIUSZKI 37
poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy
Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reparacji.

Ogłoszenia drobne.

Różne

PIANISTA rutynowany nauczyciel muzyki (Retersburg, Konserw.) udziela lekcji początkującym i zaawansowanym. Zgierska 11 Świątkowski.

RUTYNOWANY nauczyciel przyspasabia do egzaminów gimnazjalnych i dla eksternów, w zakresie maturalnym, do szkół kadetów i zawodowych. Wyniki pewne. 6-go Sierpnia 14, prawa oficyna, parter, drugie wejście z podwórza.

BRULJONY zeszyty, ołówki, stalówki i wszelkie przybory szkolne kupujcie w dobrych gatunkach w znacznej od 25 lat firmie: K. Bogusławski w Łodzi ul. św. Andrzeja 3.

PRZYJMIE na mieszkanie ucznia (ee) małżeństwo bezdzietne Nawrot 1-a m. 29.

2 pokoje z kuchnią przedpokój światło. 1 pokój z kuchnią blisko tramwaju do wynajęcia. Śląska 16, Chojny.

MŁODY muzyk udziela muzyki na własnym pianinie. Główna 40, mieszkania 15. Dla początkujących ceny niższe.

DO wynajęcia 2 pokoje z kuchnią oraz lokal fabryczny od gospodarza. Gdańska 131.

FRANCUSKIEGO udziela długoletnia nauczycielka szkół średnich. Tamże francuskie przedszkole. Nawrot 38 m. 3.

Posady i prace

POSZUKIWANY akwizytor zdolny i odpowiedzialny. Zgłoszenia: Sienkiewicza 34, m. 53.

CHŁOPIEC potrzebny do terminu. Orła 23, Stalarnia.

ZARAZ potrzebny starszy chłopiec do ślusarni, ulica Kilińskiego Nr. 166.

ZAKŁAD Tapicersko-Stolarski przyjmuje wszelkie zamówienia, odświeżanie i wszelkie przeróbki oraz zakłada się firanki STEFAN GABAŁA NAWROT 8

Nie rozpaczaj z powodu kryzysu.

Zwróć się natychmiast do firmy Leon Rubaszkin Kilińskiego 44, tel. 136-48 gdzie dostaniesz na wypłaty na najwygodniejszych warunkach, po najniższych cenach, na najdłuższe terminy, damskie płaszcze, męskie ubrania i palta, wełniane swetry i pulowery, wełniane towary na damskie suknie i palta, towary na męskie ubrania i palta, różne jedwabie, białe towary, firanki, damską i męską bieliznę. Uwaga: Stałym klientom nawet bez wpłaty.

PLAC duży sprzedam, na ulicy Brzezińskiej 71, Wiadomość Chłodna 11.

Cena ogłoszeń: Przed tekstem 30 gr, w tekście 30 gr za tekstem 25 gr. zwycz. 14 gr, nekrologi 30 gr., komun. 25 gr., ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 6, za tekstem na 10 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 10 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia — „Rozwój” można zamawiać w Zgierz u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa